

Życiński, Józef

'Dusza Europy' a godność człowieka

Etnolingwistyka 23, 19-23

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

I. PANEL:

JAKIE WARTOŚCI WSPÓLTWORZĄ „DUSZĘ” EUROPY U PROGU XXI WIEKU?

| |
|--------------------|
| Abp Józef Życiński |
|--------------------|

(Lublin)

„DUSZA EUROPY” A GODNOŚĆ CZŁOWIEKA

W lipcu 2011 r. Polsce zostanie powierzona prezydencja w Unii Europejskiej. Skieruje to nieuchronnie w naszą stronę zainteresowanie wielu innych krajów idące w parze z pytaniem: jakie pozytywne wartości mogą zaprezentować Polacy innym rejonom Europy? Świadectwo takich wartości na poziomie kultury i duchowości pozostaje, w moim przekonaniu, nie mniej istotne niż stawiana często na pierwszym planie doniosłość wartości ekonomicznych. W kontekście kryzysu wartości obejmujących zarówno rodzinę, jak i wrażliwość moralną obecnych mieszkańców naszego kontynentu, szczególnej wagi nabiera pytanie o duszę Europy.

Horyzont aksjologiczny przyszłej Europy

Philip Jenkins, anglikański socjolog religii w Pennsylvania State University, wyraża przekonanie, że w przyszłej ewolucji kultury europejskiej doniosłą rolę winny odegrać trzy kraje zdolne do przeciwdziałania procesom laicyzacji. Są to: Słowacja, Słowenia i Polska.¹ Starając się uzasadnić socjologicznie tę opinię, Jenkins przytacza wskaźniki ukazujące żywotność katolicyzmu w wymienionych krajach. Problemem pozostaje, czy upoważniają one do wypowiedzi o „duszy Europy”. Problem w tym, że w środowiskach odnoszących się sceptycznie do chrześcijaństwa akcentowany bywa fakt, iż Europa posiada już „duszę”, a nawet kilka jej odmian, gdyż nie wolno przypisywać chrześcijaństwu monopolu na aksjologiczne czy moralne ukierunkowanie społeczeństw Europy.

Trudno zaprzeczyć, że zarówno neopragmatyzm bliski myśli Richarda Rorty’ego, jak i znamienita dla postmoderny myśl słaba, *il pensiero debole*,

¹ Philip Jenkins, *God's Continent. Christianity, Islam and Europe's Religious Crisis*, Oxford: Oxford University Press 2007, s. 57.

unikająca programowo wielkich pytań filozofii o sens i wartości, bywają traktowane jako alternatywne propozycje duszy Europy. W skrajnych przypadkach mocno akcentowana bywa teza, iż łączenie kultury europejskiej z tradycją chrześcijańską stanowi wyraz nieporozumienia, gdyż w historii naszego kontynentu istniało wiele systemów aksjologicznych różnych od chrześcijaństwa; niosły one propozycje systemu moralności konkurencyjnej wobec *Dekalogu* i winny być traktowane z należytą powagą. Trudno polemizować z ostatnią opinią. Trzeba jednak uwzględnić obiektywną wartość konkurencyjnych propozycji etycznych. Zarówno nazizm, jak i bolszewizm ukazywały perspektywę etyczną konkurencyjną wobec *Dekalogu*. Powaga, której wymaga refleksja nad ich genezą, wynika jednak z innych motywów niż prosta deklaracja orzekająca istnienie alternatywnej duszy Europy.

Poczucie odpowiedzialności za duchowe i moralne oblicze zjednoczonej Europy stanowi ważny temat podejmowany ostatnio na poziomie współpracy ekumenicznej. Po roku 2006 spotkały się wielokrotnie delegacje Stolicy Apostolskiej i Patriarchatu Moskiewskiego, aby przedyskutować, co mogą uczynić religie chrześcijańskie, „aby dać Europie duszę?”. „Jak budować Królestwo Boże w społeczeństwie, które usiłuje rozwiązywać swe problemy bez odniesienia do Boga?” – dyskutowano, koncentrując uwagę na kwestii obrony życia i godności człowieka.

W prowadzonych debatach nieuchronnie powracały pytania: w jaki sposób ujmować złożone relacje między prawdą a polityczną poprawnością, dyplomacją, miłością bliźniego, szacunkiem do każdego człowieka? Dotychczasowe doświadczenia dostarczają jednoznacznie negatywnych przykładów wówczas, gdy usiłuje się definiować tożsamość religijną w kategoriach etnicznych lub politycznych. Zbitki pojęciowe „Rosjanin-prawosławny”, „Polak-katolik”, „Hindus-hinduista” niosą jednoznacznie negatywne doświadczenia, wikłając religię w konflikty, które nie należą do istoty przeżycia religijnego.

Europejskie dziedzictwo zakorzenione w tradycji Akropolu, Kapitolu i Golgoty znalazło szczególnie wyrazistą postać w nauczaniu Jana Pawła II, gdy wyrażał on istotę naszej tradycji kulturowej, pisząc:

„Duchowe oblicze Europy kształtowało się dzięki wysiłkowi wielkich misjonarzy, świadectwu świętych i męczenników oraz wytrwałej pracy mnichów, zakonników i duszpasterzy. Z biblijnej koncepcji człowieka Europa wzięła to, co najlepsze w jej humanistycznej kulturze, czerpała inspirację dla swej twórczości intelektualnej i artystycznej, wypracowała normy prawne, ucząc zwłaszcza szacunku dla godności osoby ludzkiej, jaka jest źródłem niezbywalnych praw. W ten sposób Kościół, jako depozytariusz Ewangelii, przyczynił się do rozpowszechnienia i umocnienia tych wartości, które nadały europejskiej kulturze walor uniwersalny. Pamiętając o tym wszystkim, dzisiejszy Kościół uświadamiając sobie na nowo swą odpowiedzialność, dostrzega pilną potrzebę zatroszczenia się, by nie zostało roztrwonione to cenne dziedzictwo oraz pomocy Europie w jej budowaniu, ożywiając chrześcijańskie korzenie, z których wyrosła” (*Ecclesia in Europa*, 25.)

Humanizm chrześcijański i godność osoby ludzkiej

W gąszczy propozycji aksjologicznych, które współlistnieją we współczesnej kulturze europejskiej, szczególnej wagi nabiera świadectwo godności osoby ludzkiej istotne dla personalizmu chrześcijańskiego. Nie będzie możliwe do przyjęcia pojęcie „duszy Europy”, jeśli odrzuci się koncepcję nienaruszalnej godności człowieka. Jej doniosłość przejawia się w tym, iż – w klimacie intelektualnym zdominowanym przez relatywizm i pragmatyzm – próby określania wspomnianej godności przez odwołanie się do faktu naszej przynależności do gatunku *homo sapiens* spotykają się z oskarżeniem o „szowinizm gatunkowy” (*specieicism*), negujący wyróżnioną pozycję naszego gatunku w świecie istot żywych.

Alternatywę wobec podobnych wersji egalitaryzmu gatunkowego stanowi humanizm chrześcijański, którego szczególnie wyrazistą postacią przyniosła pierwsza encyklika Jana Pawła II *Redemptor hominis*. Ukazując perspektywę istotną dla personalizmu chrześcijańskiego, Jan Paweł II podkreślał konsekwentnie, iż pojęcie osoby zajmuje wyróżnione miejsce w kulturowym dziedzictwie Zachodu. Ta jednoznaczna ocena stanowi chrześcijańską odpowiedź na alternatywne próby poszukiwania nowej duszy Europy w nurcie głębokich transformacji zachodzących w kulturze postmoderny. Ich wyrazem pozostają antypersonalistyczne deklaracje o dekonstrukcji podmiotu ludzkiego, śmierci człowieka czy wyczerpaniu swej mocy kulturotwórczej przez kategorie personalizmu.

Elementarne zasady antropologiczne i aksjologiczne bywają często podważane w atmosferze polemik znamienych dla stylu przełomu tysiącleci. Radykalną negację usiłowano ekstrapolować nawet na ogłoszoną w 1948 r. *Deklarację praw człowieka*. Jej współcześni krytycy usiłowali traktować ją jako wyraz „przesądów antropocentrycznych” i wytwór „gatunkowego egoizmu” człowieka, który należy zastąpić egalitaryzmem biotycznym. Alternatywą w stosunku do *Deklaracji* antropologię próbowano rozwijać w opublikowanym w 1997 r. manifestie deklarującym prawo do klonowania istot ludzkich w imię niezawisłości badań naukowych. Orzeka on, że człowiek jest członkiem królestwa zwierząt i nie ma powodu, by traktować go jako istotę wyróżnioną.² Wśród sygnatariuszy dokumentu znaleźli się m.in.: Isaac Berlin, Richard Dawkins, Simone Veil, Edward O. Wilson, Kurt Vonnegut.

Podobne manifesty świadczą o głębokich różnicach w pojmowaniu godności osoby ludzkiej. W tej perspektywie spór o duszę Europy przestaje być debatą czysto teoretyczną i okazuje się ważnym świadectwem dylematów ukrytych we współczesnych wersjach humanizmu.

² *Deklaracja w obronie klonowania i niezawisłości badań naukowych*, [w:] *Inżynieria genetyczna u progu nowej ery*, red. A. Zimniak, Warszawa 2000, s. 171 i n.

Jaka dusza Europy?

Przy próbach semantycznego sprecyzowania ostatniego pojęcia, Ruth Macklin wyraża opinię wpływowych środowisk akademickich, podkreślając, że pojęcie godności jest bezużyteczne i „beznadziejnie mętne”³. Przy próbach filozoficznego przewyciężenia wieloznaczności podstawowych rozróżnień w tej dziedzinie przydatne okazują się dystynkcje pojęciowe wprowadzone przez Immanuela Kanta. W przyjętej przez królewieckiego filozofa perspektywie poznawczej świat rzeczy różni się od świata osoby tym, iż rzeczom przypisujemy wartość finansową, określając ich cenę, człowiekowi przysługuje natomiast godność, która nie występuje na poziomie istnienia rzeczy. W swych *Podstawach metafizyki moralności* Kant wprowadzał podstawowe rozróżnienia, pisząc: „Wszystko posiada albo cenę, albo godność. Jeśli ma cenę, można wprowadzić na jego miejsce coś innego jako równoważnik. Jeśli zaś jest podniesione ponad wszelką cenę i w ten sposób nie dopuszcza równoważników – wtedy ma ono godność”⁴.

Podstawową zasadę proponowanej antropologii stanowi prawda głosząca, że fundament ludzkiej godności stanowi autonomia wyrażająca się w tym, iż człowiek stanowi cel sam dla siebie i nie powinien być nigdy traktowany instrumentalnie. Konsekwentna obrona tego stanowiska okazuje się jednak trudna, gdy z kategorii poznawczych usiłuje się eliminować pojęcie celu, natomiast instrumentalne traktowanie wszystkich wartości stanowi cechę charakterystyczną współczesnego pragmatyzmu. W perspektywie tej istotne pozostaje odwołanie do przesłanek biblijnych ukazujących osobę ludzką jako istotę stworzoną na obraz Boga. Jej godność nie zależy od akceptacji społecznej wyrażonej przez konsens. Stanowi ona nienaruszalny składnik judeo-chrześcijańskiej koncepcji, która jest podstawą współczesnej doktryny o prawach człowieka.

W perspektywie istotnej dla współczesnego rozumienia „duszy Europy”, osobę ludzką, obdarzoną poczuciem odpowiedzialności za powierzone jej dzieło stworzenia i ewolucję kultury, należy traktować jako stworzonego współtwórcę, który realizuje się przez autotranscendencję uwzględniającą możliwości jego rozwoju. Nie powinien on być traktowany jako rywal Boga, gdyż został stworzony na Boży obraz jako *imago Dei*. Rozwijanie naturalnych, tzn. danych przez Boga, predyspozycji i przekształcanie dziedziny stworzenia powierzonej człowiekowi nie jest wyrazem rywalizacji z Boskim Stwórcą, lecz przejawem kreatywnego współuczestnictwa w dziele stworzenia, które uwzględnia specyficzną rolę gatunku ludzkiego.

³ Ruth Macklin, *Dignity is a Useless Concept*, „British Medical Journal”, 327 (2003, no 7429), s. 1419 i n.

⁴ Immanuel Kant, *Groundwork for the Metaphysics of Morals*, New York: Harper & Row 1964, s. 105.

Pomimo utrzymującej się głębokiej różnicy stanowisk na temat przyszłego rozwoju kultury europejskiej, odwołanie się do zasad antropologii biblijnej i obrazu Boga w każdej osobie ludzkiej wprowadza możliwość uznania hierarchii wartości, którą Jan Paweł II zamknął w słowach:

„Jest istotne, aby etyka była dla nas ważniejsza od techniki, byśmy uznawali prymat osoby nad światem rzeczy, wyższość ducha nad materią. [...] Ludzie nauki rzeczywiście okażą pomoc dla ludzkości, jeśli zachowają poczucie transcendencji osoby ludzkiej wobec świata i transcendencji Boga wobec osoby ludzkiej.”⁵

Perspektywa ta wprowadza specyficzny świat ludzkich wartości, w którym istotną rolę odgrywają bezinteresowność i altruizm, poświęcenie i solidarność. Chrześcijaństwo nie chce zastrzegać dla siebie wyłączności w kształtowaniu tego świata. Konieczne jest zespolenie różnorodnych tradycji, aby twórczo rozwijać wielkie dziedzictwo kulturowe naszego kontynentu. Nie można ignorować ich roli i traktować dziejów Europy w stylu sugerującym, że historia zaczyna się dopiero od naszego pokolenia.

Zbyt bolesną cenę płaciła Europa w poprzednim stuleciu za nonszalanckie próby „modyfikowania” historii i stosowania zasad etycznych kształtowanych przez ideologię nadczołowieka czy antropologię kolektywu. W obliczu współczesnych wyzwań nie należy poszukiwać nowych wariantów błędnej antropologii, w której pragmatyczny konsens zastąpi obiektywne wartości. Nihilizm przedstawiany jako kontrpropozycja kulturowa niesie zagrożenia, które ukazywał w swej prozie Robert Musil, przedstawiając *Człowieka bez właściwości*. Dla kultury europejskiej poddanej transformacjom trzeciego tysiąclecia nie stanowi racjonalnej propozycji *Człowiek bez historii i bez poczucia wspólnoty wartości*. Poszukiwanie duchowego oblicza przyszłej Europy jest procesem znacznie bardziej złożonym niż sugerują to upraszczające deklaracje o alternatywnych wzorcach aksjologicznych dla nowej Europy.

⁵ Jan Paweł II, *Konstytucja Apostolska „Ex Corde Ecclesiae”*, § 18 (15 sierpnia 1990).